

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 11 PAŹDZIERNIKA 1948 R., Nr 281 (1382)

W numerze:

- O PEWNYCH DYREKTORACH, KTÓRZY NIE WYZBYLI SIĘ KAPITALISTYCZNYCH NA- WYKÓW — str. 3.
- ATOM, ROZBROJENIE I SPRA- WA POKOJU.—Listy z Pałacu Chajlot — str. 3.
- CZARNE CHMURY NAD GEOR- GIA — Korespondencja własna z Nowego Jorku — str. 4.



Na Mokotowie powstaje nowe osiedle mieszkaniowe WSM. Oto widok nowych budynków wzdłuż z lotu ptaka. Roboty budowlane prowadzi SPB.

## PONAD 500.000 STRAJKUJĄCYCH WE FRANCJI QUEUILLE GROZI DAJSZYMI REPRESJAMI

**PARYŻ, 10.10 (PAP).** — Ruch strajkowy, obejmujący przeszło pół miliona mężczyzn i kobiet, wkracza w poniedziałek w drugi tydzień. W samym tylko górnictwie strajkuje około 300 tysięcy osób. Kola rządowe obawiają się, że od poniedziałku strajk będzie się szerzył do dalszym ciągu, przetrzymując się zwłaszcza na coraz to nowe odcinki linii kolejowych i na porty.

Przywódca górników Lecœur, przemawiając w niedzielę w ośrodku górniczym Lens, oświadczył, że w miarę trwania strajku robotnicy są coraz bardziej zdecydowani.  
W Paryżu szoferzy taksówek strajkują już piąty dzień.  
We Francji wschodniej panuje szczególnie napięta atmosfera po starciach między policją a strajkującymi.  
Warto podkreślić, że w departamencie Meurthe et Moselle księża odczytali z ambon list pasterski biskupa Nancy, popierający żądania robotników w sprawie podwyżki płac dia polaryzacji zwiększonych kosztów utrzymania.

### ZNÓW GRANATY przećwiko robotnikom

**PARYŻ, 10.10 (PAP).** — Prasa francuska donosi o starciach, do jakich doszło w sobotę w Nancy między policją a strajkującymi robotnikami. Podczas tych starć kilkanaście osób

### KONGRES CGT

**PARYŻ, 10.10 (PAP).** — W dniach od 11 do 16 października odbędzie się XXVII doroczny kongres Generalnej Konfederacji Pracy.

określony przemysłowych wschodniej Francji skierowano wojsko.

**PARYŻ, 10.10 (PAP).** — W mowie radiowej, wygłoszonej w sobotę wieczorem, premier Queuille oświadczył, że „fala strajków we Francji przybiera formę powstania”. Mówca oznajmił, że rząd „nie będzie tolerował tej groźby”, oraz zapowiedział odpowiednie kroki dla „zapewnienia porządku”.

Charakterystyczne jest, że z surowymi słowami pod adresem robotników, walczących o swe prawa, premier Queuille połączył pochwały planu Marshalla, który nazwał „szlachetną pomocą”, uskarżając się jednocześnie na postępowanie planu Marshalla w masach robotniczych i na „wywieranie nacisku na francuską politykę zagraniczną”.

### W Radzie Bezpieczeństwa

## Dalsze odroczenie dyskusji nad zagadnieniem Berlina

**LONDYN, 10.10 (PAP).** — Jak donosi z Paryża agencja Reutersa, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, przewidziane na poniedziałek, zostało znów odroczone bezterminowo.

Korespondent utrzymuje, że zagadnienie Berlina wróciło na „najwyższą płaszczyznę rozmów dyplomatycznych”, wobec czego należy oczekiwać, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie zajmowała się tą sprawą jeszcze przez szereg dni.

Sytuacja ta — zdaniem korespondenta agencji Reutersa — jest następstwem rozmów, jakie zainicjowali w ub. tygodniu tzw. „neutralni” członkowie Rady z przewodniczącym dr. Bramuglią na czele. Dr Bramuglia wyjaśnił stanowisko poszczególnych wielkich mocarstw w kolejnych rozmowach z delegatami mocarstw zachodnich i z wiceprezidentem Wyszyńskim.

W sobotę Bramuglia konferował znów z delegatem USA, Jessupem, delegatem brytyjskim, Cadoganem i delegatem francuskim, Parodi.

Według krążących pogłosek, Bramuglia miał zaproponować następujący projekt rezolucji, w którym ta grupa państw wystąpiłaby przed Radą Bezpieczeństwa: 1) zniesienie tzw. blokady Berlina, 2) zwolnienie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która by omówiła sprawę Berlina z udziałem dwóch przedstawicieli państw „neutralnych”. Projekt ten jednak został podobno odrzucony.

Przedstawiciele wielkich mocarstw — twierdzi korespondent — oczekują obecnie odpowiedzi z 4 stolic. Te wstępne rozmowy wymagają czasu i w kołach ONZ nie oczekuje się, by Rada Bezpieczeństwa mogła zebrać się ponownie przed środą, lub czwartkiem.

### Z PODKOMISJI ATOMOWEJ ONZ

**PARYŻ, 10.10 (PAP).** — Podkomisja atomowa, wyłoniona przez Komisję Polityczną, uchwalila 9 głosami przeciwko 2, paragraf 4 rezolucji kanadyjskiej, który aprobuje wyniki prac Komisji energii atomowej.

### PRZEJŚCIE KANDYDATURY EGIPTU — PORAZKA USA

**PARYŻ, 10.10 (PAP).** — Omawiając wybory do Rady Bezp., dzienniki paryskie piszą, że przejście kandydatury Egiptu stanowi porażkę Stanów Zjednoczonych, popierających Turcję.

„Zwycięstwo Egiptu — pisze „Combat” — jest zwycięstwem małych państw, a w szczególności krajów Ameryki południowej, których głosy przechylili szalą na stronę Egiptu. Zwycięstwo Egiptu jest jednocześnie porażką Stanów Zjednoczonych.”

Zdaniem „France Tuteur” — „państwa południowo-amerykańskie, głoszące za Egiptem, starały się pozyskać głosy krajów arabskich za przyjęciem Hiszpanii francuskiej do ONZ.”

„Monde” stwierdza, że wyłoniona przy głosowaniu koalicja może mieć brzośny charakter. Grupa środkowego wschodu, od niedawna uwolniona spod opieki różnych „wielkich”, będzie miała naturalną tendencję do walczenia o całkowitą emancypację i wyzwolenie narodów skolonizowanych. Jest więc rzeczą możliwą — kończy dziennik — że w bliższej lub dalszej przyszłości będziemy świadkami prawdziwej ofensywy wymierzonej przeciwko wielkim mocarstwom.

### Korupcja w rządzie japońskim Dlaczego ustąpił Ashida?

Dziennik „Prawda” o skandalu w Tokio

**MOSKWA, 10.10 (PAP).** — Dziśszą „Prawda” podaje szczegóły skandalicznej afery, która spowodowała dymisję rządu Ashidy. Ashida i jego koledzy zamieszczeni byli w ostatecznym raporcie o korupcyjnej towarzyskiej akcji „Siwa Denko”. Tożsamość akcyjnego „Siwa Denko” — wszystkim to otrzymało od banku finansowania odbudowy kolosalną pożyczkę w wysokości 2.676 milionów jen na produkcję nawozów sztucznych. Jest to 1/3 sumy, którą bank miał prawo wydatkować na tego rodzaju cele. „Siwa Denko” produkują tylko 15 proc. nawozów sztucznych, wyrażonych w Japonii.

Tych hojnych kredytów udzielił firmie prezes Rady Stabilizacji Ekonomicznej, jeden z przywódców partii „demokratycznej” i b. minister finansów Kurusu. W zamian za to firma „Siwa Denko” finansowała politykę burżuazyjnej partii „demokratycznej”, w szczególności zaś wspomagała samego Kurusu i Ashidę, co umożliwiało temu ostatniemu uzyskanie stanowiska premiera przy pomocy szczerze rozdzielanych łapówek. Próby Ashidy zatrzeć śladów tej afery pozostały bez skutku. Skandal stał się tak głośny, że Ashida wraz z rządem musiał podać się do dymisji.

Jak podkreśla „Prawda”, w Japonii zdarza się wiele podobnych afer. Nawet półoficjalny „Nippon Times” pisze dosłownie: „Jeden skandal następuje po drugim ze zdumiewającą

szybkością. Praktycznie biorąc, każda transakcja, w której biorze udział rząd, związana jest z korupcją”.

Tak wygląda — stwierdza „Prawda” — polityka burżuazji japońskiej, która, pod kierownictwem amerykańskich władz okupacyjnych, usiłuje zdusić ruch demokratyczny i odbudować w Japonii, przekształcając kraj w bazę wojenną imperializmu amerykańskiego.

## Kto kieruje polityką zagraniczną USA? Marshall obala plany Trumana

**WASZYNGTON, 10.10 (PAP).** — W sobotę wieczorem, po dwóch konferencjach a sekretarzem stanu Marshalliem, prezydent Truman oświadczył, że „za poradą” Marshalla zamieścił plan wystąpienia sędziego Vinsona do Moskwy w celu omówienia spornych zagadnień. Według oświadczenia Vinsona, projektowana misja sędziego Vinsona miała dotyczyć problemu atomowego.

Późnym wieczorem Marshall zwołał dziennikarzy, którym zakomunikował ze swej strony o niedojściu do skutku projektu Trumana. Jak wynika z oświadczeń tak Trumana, jak i Marshalla, omawiali tę sprawę za pomocą dalekopisu jeszcze podczas pobytu Marshalla w Paryżu.

Truman i Marshall usiłowali oczywiście zaprzeczyć wiadomościom o istniejących między nimi rozbieżnościach.

Przy sposobności Marshall powtórzył, że Stany Zjednoczone nawiązałyby rozmowy w sprawie Berlina i Niemiec w ramach Rady Ministrów spraw zagranicznych, jedynie pod warunkiem uprzedniego zniesienia tzw. „blokady Berlina”. Podczas swych narad z Trumanem Marshall omawiał również inne zagadnienia związane z

obecną sesją ONZ, m. in. sprawę Palestyny i sprawę Hiszpanii.

Ujawnienie przez prasę amerykańską faktu, że Marshall i Lovett stopyedwali plan Trumana wystąpienia przed sędzią Vinsona do Moskwy w celu omówienia spornych zagadnień. Według oświadczenia Vinsona, projektowana misja sędziego Vinsona miała dotyczyć problemu atomowego.

Późnym wieczorem Marshall zwołał dziennikarzy, którym zakomunikował ze swej strony o niedojściu do skutku projektu Trumana. Jak wynika z oświadczeń tak Trumana, jak i Marshalla, omawiali tę sprawę za pomocą dalekopisu jeszcze podczas pobytu Marshalla w Paryżu.

### Spory wśród mocarstw zachodnich wskutek zaburczonych tendencji USA

**BERLIN, 10.10 (PAP).** — „Neues Deutschland” w korespondencji z Frankfurtu, powołując się na dobrane poinformowane źródła amerykańskie, donosi, że amerykański plan utworzenia jednolitej administracji wojskowej przez stref zachodnich nie został poparty przez Anglików i Francuzów.

Plan ten miał zapewnić nieograniczone panowanie USA w Niemczech zachodnich. Przewidywał on utworzenie licznych urzędów kontrolnych dla wszystkich 3 stref. Na czele każdego urzędu miałby stać jeden odpowiedni kierownik. Anglicy i Francuzi domagają się, by każdym z tych urzędów kierowało 3 równoprawnych szefów.

temat polityki amerykańskiej wobec Palestyny. Już wówczas Truman musiał wycofać się wobec groźby Marshalla, iż zrezygnuje on z funkcji sekretarza stanu.

Z informacji, jakie uzyskała prasa z obozu Trumana, wiadomo, że sędzia Vinson zgodził się na misję do Moskwy, lecz że ten plan spotkał się z opozycją innych członków gabinetu.

**NOWY JORK, 10.10 (PAP).** — Henry Wallace wezwał Trumana i Deweya do opublikowania przebiegu ostatnich konferencji z Marshalliem i John Foster Dullesem, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Paryża. W depeszach do Trumana i Deweya, do magających się jawnej dyplomacji,

Marshalli i Deweya, do magających się jawnej dyplomacji, wzywają do opublikowania przebiegu ostatnich konferencji z Marshalliem i John Foster Dullesem, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Paryża.

Francuskie władze okupacyjne odmawiają informacji w sprawie przedmiotu tych narad. Na wieczór zapowiadany jest komunikat oficjalny. Po zakończeniu rozmów Schuman powraca samolotem do Paryża.

**BERLIN, 10.10 (PAP).** — Agencja prasowa DPD, powołując się na źródła amerykańskie, twierdzi, że w zachodnich strefach okupacyjnych akcja stała się sprawą wzniesienia działoźalności niemieckiego lotnictwa cywilnego i okręgowych linii transoceanicznych. Możliwe jest, że pewna ilość samolotów oddana zostanie niemieckim liniom lotniczym z kontyngentu masy, obsługujących tzw. „most powietrzny”. Produkcja samolotów jest w Niemczech zakazana.

## P L E N U M KOMITETU WARSZAWSKIEGO PPR

W dniu 10 bm. odbyło się Plenum Komitetu Warszawskiego PPR. W pierwszym punkcie porządku dziennego tow. Albrecht wygłosił referat o zadaniach organizacji warszawskiej w świetle uchwały Plenum sierpniowego KC. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brało udział 25 towarzyszy.

W sprawach organizacyjnych, w związku z przejściem tow. Albrechta do pracy w KC, na stanowisko kierownika działu propagandy, kultury i oświaty, Plenum KW dokonało wyboru na stanowisko pierwszego sekretarza Komitetu Warszawskiego tow. ZAWADZKIEGO Stanisława.

Nowo wybrany sekretarz KW PPR, tow. Stanisław Zawadzki, ur. 1900 r. rozpoczął swą działalność społeczną wśród tramwajarzy warszawskich. Tow. Zawadzki zaczął pracować jako tramwajarz w r. 1923 i wkrótce potem staje się aktywnym działaczem na terenie związków zawodowych. W 1924 r. wstępuje do KPP.

W 1931 r. tow. Zawadzki zostaje aresztowany za organizowanie strajku tramwajarzy. Po wyjściu z więzienia całkowicie poświęca się pracy rewolucyjnej w KPP, w 1935 r. aresztowany po raz drugi — skazany zostaje na cztery lata więzienia.

Na terenie Związku Radzieckiego, gdzie znalazł się w wyniku działań wojennych, jest aktywnym działaczem w ZPP i jednym z pierwszych oficerów I. Dywizji.

Po wyzwoleniu aż do ostatnich dni jest szefem Departamentu Personalnego Ministerstwa Obrony Narodowej w stopniu generała bryg.

Tow. Stanisław Zawadzki jest członkiem KC PPR.

## NARADA AKTYWU PPR Komunikacji, Żeglugi i Łączności

Dnia 10 października br. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywów PPR Komunikacji, Żeglugi i Łączności, w której wzięło udział około 800 aktywistów Kolei, Poczty, Żegluga Morskiej i Śródlądowej, Dróg Kolejowych, Komunikacji Samochodowej i Lotniczej z całej Polski.

Obszerne przemówienie powitalne w imieniu KC, wygłosił członek Sekretariatu KC, tow. Mazur.

Zagadnienia związane z realizacją uchwały sierpniowego plenum KC na terenie Komunikacji, Żeglugi i Łączności, zreferował kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC, tow. Piel.

W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC, tow. Mims. W dyskusji, w której wzięło udział 25 towarzyszy, znalazła wyraz pełna solidarność z linią polityczną KC oraz zrozumienie konieczności usuniecia przy pomocy oręża krytyki i samokrytyki wytkniętych braków w pracy.

Naradę zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki” i uchwaleniem rezolucji podjętej na str. 2-3.

Naradę zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki” i uchwaleniem rezolucji podjętej na str. 2-3.

Wobec doświadczeń historycznych, które posiadamy, wykazuje nam w sposób najbardziej wykonywały, że bez rozwoju Polski, w kierunku socjalizmu i bez najsilniejszego sojuszu z państwem socjalistycznym, jakim jest Związek Radziecki, niemożliwy jest byt i rozwój niepodległego państwa polskiego.

Związek Radziecki okazał jak najbardziej pomoc w uzbrojeniu i w wyposażeniu naszego wojska. Historia odrodzonego Wojska Polskiego jest zarazem historią polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Nasza dzisiejsza uroczystość jest jeszcze jedną manifestacją wierności i zupełnego oddania wojska interesom polskiego ludu pracującego, walczącego o socjalizm.

Jesteśmy żołnierzami najpiękniejszej i najsławniejszej idej, jaką na świecie stworzył w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Ta idea jest Polska wolna, silna, szczęśliwa, Polska bez nędzy i biedy, Polska bez wyzisku i ulasku człowieka przez człowieka. Wszystkiemu służy oddanie służbie tej idej! Wówczas najlepiej usprawiedliwicie to wielkie zaufanie i miłość, jaką darzy was lud polski.

Wzniesiony przez Marszałka okrągły na cześć Prezydenta i Rzeczypospolitej, tej podległej zgromadzone tłumy, które po odegraniu hymnu państwowego, odśpiewały „Rote”.

W dalszym ciągu uroczystości odbyły się imponująca deflady, której rozmiary porównać można jedynie z pochodem 1. Maja.

Po defiladzie Marszałek Żymierski oraz dowódca okręgu wojskowego, gen. dyw. Mossor, złożyli wieniec u stóp Grobu Nieznanego Żołnierza i poległych w walkach o wyzwolenie Krakowa żołnierzy radzieckich.

30. tysięczna rocznica uroczystości odbyły się w koszarach miejscowego pułku obiad dla wszystkich żołnierzy garnizonu, urozmaicony występami artystycznymi. W obiedzie wzięli udział Marszałek oraz liczne delegacje społeczne.

## Dziś strajk robotników fabryk neapolitańskich

**RZYM, 10.10 (PAP).** Okupacja stoczni przez robotników w Neapolu trwa w dalszym ciągu. Po 24-godzinny strajku mechaników i metalowców, proklamowanym na znak solidarności, został zapowiedziany na 11 bm. z tych samych motywów strajk robotników wszystkich fabryk neapolitańskich. Również robotnicy rolni gotowi są wziąć udział w tej akcji.

Przy sposobności Marshall powtórzył, że Stany Zjednoczone nawiązałyby rozmowy w sprawie Berlina i Niemiec w ramach Rady Ministrów spraw zagranicznych, jedynie pod warunkiem uprzedniego zniesienia tzw. „blokady Berlina”. Podczas swych narad z Trumanem Marshall omawiał również inne zagadnienia związane z

**RZYM, 10.10 (PAP).** Sekretariat Konfederacji Pracy, wspólnie z repre-

zentantami poszczególnych kategorii urzędników państwowych, rozparzył sprawę odmowy rządu wobec postulatów podwyżki uposażeń. Wobec tego, że interwencja przywódców Konfederacji Pracy na terenie parlamentu nie doprowadziła do rozwiązania konfliktu, postanowiono uciec się do akcji bezpośredniej. W tym celu zostaną zwołane we wszystkich miastach protestacyjne wiece urzędników państwowych.

**Współtwórca  
»Ostatniego Etapu«  
odznaczony Orderem  
Polonia Restituta**

MOSKWA, 10.10. (PAP). — 8 października br. w ambasadzie R. P. w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia Krzyża Oficerskiego Orderu Polonia Restituta wybitnemu radzieckiemu operatorowi filmowemu Borysowi Monastyrskiemu za twórczą pracę nad stworzeniem wspólnie z Wandą Jakubowską znakomitego filmu polskiego „Ostatni Etap”.

Na uroczystości przybył m. in. wicepremier kinematografii ZSRR — Riazanow, wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ, Kozłowski i Pawłow, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w ZSRR — gen. Gundorow i sekretarz odpowiedzialny tego Komitetu — pik. Moczalow, wybitni reżyserzy radzieccy — Pyriew i Domski, przedstawiciele Wszzechzwiązkowego Towarzystwa Kulturalnej Współpracy z Zagranicą.

**Wycieczka bułgarska  
przybywa do Polski**

Dnia 12 bm. na zaproszenie Premiera Józefa Cyrankiewicza, przybyła do Polski wycieczka bułgarska w liczbie 40 osób. W skład jej wchodzi przedstawiciele rządu, organizacji kulturalnych, społecznych i naukowych, instytucji spółdzielczych i związków zawodowych, przedstawiciele dziennikarstwa, literatury i sztuki oraz reprezentanci terenowych rad narodowych.

Goście bułgarscy zabawią w Polsce 8 dni. Przewidziano jest zwiedzenie Wroclawia i Wystawy Ziem Odzyskanych, Krakowa oraz Dolnego Śląska. Ostatnie dwa dni swego pobytu goście spędzą w Warszawie.

**Dzwalucja w Austrii?**

LONDYN, 10.10. (PAP). W depeszy z Wiednia, agencja Reutersa, powołała się na kółka bankowe, zapowiadając, że wkrótce nastąpić może obniżenie kursu szylingów austriackich w stosunku do dolara w ten sposób, że 1 dolar miałby kosztować 20 zamiast 10 szylingów.

**Brygady „Służby Polsce”  
otrzymują sztandary od społeczeństwa**

W dniu 10 bm. w Katowicach odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów siedmiu brygadom zgrupowania katowickiego „Służby Polsce”. Sztandary ufundowało społeczeństwo w dowód wdzięczności i uznania dla ofiarnej i wydajnej pracy junaków.

Uroczystość stała się radością manifestacją jedności młodego pokolenia oraz żywej łączności młodzieży ze starszym społeczeństwem.

Serdeczne pozdrowienia w imieniu Rządu R. P. przekazał junakom gen. Aleksander Zawadzki. Ostatnim słowem przemówienia gen. Zawadzkiego towarzyszyły spontaniczne okrzyki

**Trzęsienie ziemi w Aszchabadzie  
6 tysięcy rannych przewieziono na samolotach**

MOSKWA, 10.10. (PAP). Trzęsienie ziemi, które w nocy z 5 na 6 października nawiedziło stołecę turkmeńskiej republiki — Aszchabad, jest najcięższym spośród czterech w ostatnim sześciu tygodniach. Ōródek trzęsienia ziemi — jak stwierdza komunikat Akademii Umiejętności ZSRR — znajdował się w Iranie północnym, mniej więcej w odległości 80 km na południe od Aszchabadu.

Trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne szkody w Iranie północnym, w szczególności w mieście Mesched, gdzie jest ponad 200 osób śmiertelnych oraz kilka tysięcy rannych.

Sila trzęsienia ziemi, która w ośrodku wynosiła 10, a w Aszchabadzie — 9, była tak wielka, że nawet w Moskwie, w odległości 2.000 km, w linii prostej ziemia przesuwała się o 4/10 mm. W następstwie tego kataklizmu uległa całkowitemu zniszczeniu większość domów mieszkalnych, przedsiębiorstwa przemysłowe, gmachy administracyjne, transport kolejowy.

Rząd radziecki zorganizował niezwłocznie szereg akcji pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. Wobec tego, że komunikacja kolejowa z Aszchabadem

**W WALCE O WYKONANIE  
uchwał sierpniowego Plenum KC  
Rezolucja Krajowej Narady Aktywu PPR  
Komunikacji, Żeglugi i Łączności**

Krajowa Narada Aktywu Komunikacji, Żeglugi i Łączności Polskiej Partii Robotniczej wita gorąco uchwały sierpniowego plenum Komitetu Centralnego i wyraża swą całkowitą solidarność z nimi. Uchwały plenum zmobilizowały całą partię do walki z niebezpieczeństwem odchylenia prawicy i nacjonalistycznego oraz wytknęły jasną i wyraźną perspektywę zwycięskiej walki o socjalizm w warunkach zaostrzającej się walki klasowej. Uchwały plenum uzbudziły partię ideologicznie wobec stojących przed nią dziesięciu zadań, wzmocniły zawartość ideologiczną i siłę partii, zaostczyły czujność wobec nacisku elementów wrogich i zwróciły uwagę partii na konieczność oczyszczenia swych szeregów z elementów klasowo obcych i przypadkowych.

Uchwały plenum postawiły przed całą organizacją partyjną zadanie dokonania przeglądu w ogniu krytyki i samokrytyki dotychczasowego stylu i metod pracy wszystkich ogniw partyjnych w celu przezwyciężenia ujawnionych braków i niedociągnięć w pracy. Pozwoli to na znaczne usprawnienie pracy partyjnej i należyte wywiązanie się ze stojących przed nami poważnych zadań na drodze budownictwa w naszym kraju zrzębów ustroju socjalistycznego.

Narada wskazuje i podkreśla jako najważniejsze następujące braki w pracy na odcinku komunikacji i łączności, których przezwyciężenie powinno być bojowym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych, a w pierwszym rzędzie aktywu partyjnego:

1. Biurokratyczny stosunek do pracowników pewnej części aparatu administracyjnego i związkowego, w tej liczbie i członków partii. Biurokratyzm ten polega na odrywaniu się od mas, nie reagowaniu na ich potrzeby i troski, na nieumiejętności bądź niechęci wciągania ich do aktywnej współpracy i rzeczowej krytyki braków aparatu administracyjnego. Ujawnił się on w niechęci pewnej części administracji wciągania pracowników do współdziałania w opracowywaniu i omawianiu planów produkcyjnych oraz ich wykonania. Ze szczególną jaskrawością ujawnił się w zaniedbaniu zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy, niedocenyeniu potrzeby usprawnienia leczenia itp. Znalazł on wyraz w stylu pracy aparatu inspekcyjno-kontrolnego, który sędzi częstokroć po linii karaniania wyłącznie pracowników służby wykonawczej, a pobrażania przewinień przedstawicieli administracji.

2. Nastroje samospokożenia, silne wśród pewnej części naszego aktywu, na tle dotychczasowych sukcesów w odbudowie i rozbudowie komunikacji i łączności oraz osłabienia poczucia zaostrzającej się walki klasowej w kraju. Oddziaływanie tych nastrojów na pewne ognia naszej partii demobilizuje je wobec konieczności nieustannej walki z poważnymi brakami w pracy aparatu administracyjnego, w szczególności walki o obniżenie kosztów własnych produkcji i zaoszczędzenia państwu poważnych środków, które zostałyby zużyte na przyspieszenie tempa budownictwa i dalszą poprawę bytu pracowników komunikacji i łączności. Wpłynęły te nastroje również na osłabienie uwagi w sprawie doboru i wysuwania nowych kadr w aparacie administracyjnym, a w szczególności na zahamowanie szkolenia i wysuwania kadr robotniczych na stanowiska kierownicze.

3. Niedostateczna czujność wobec przenikania wroga klasowego do poszczególnych ogniw aparatu administracyjnego i jego nacisku ideologicznego na nasze szeregi partyjne. Nie dostateczna czujność wobec elementów klasowo obcych i karierowiczów, którzy gdzieś tam przesadzili się do szeregów partyjnych, oddziaływali demoralizująco na słabsze jednostki wewnątrz partii oraz naraziła na szwank jej autorytet w masach pracujących.

4. Konserwatyzm i rutyna dużej części aparatu administracyjnego komunikacji i łączności, w tej liczbie i członków partii. Konserwatyzm i rutyna utrudniają pełne i należyte wpro-

wadzenie w życie zreorganizowanego akordowo - premiowego systemu plac, powstrzymują poważną część administracji od stałego zainteresowania ruchem wydajności pracy i zarobku oraz ich wzajemnym stosunkiem. Konserwatyzm i rutyna stoją na zawadzie rozwojowi małej racjonalizacji pracy, nie pobudzają należyte wywalczności robotniczej, hamują rozwój współzawodnictwa pracy, nadając mu niejednokrotnie charakter ogólnikowych deklaracji.

Konserwatyzm i rutyna nie pozwalają rozwinąć w pełni zasad planowania we wszystkich jednostkach komunikacji i łączności, zwłaszcza w dziedzinie eksploatacji, a także prawidłowo zarezebuje poszczególne ognia tych resortów z sobą oraz z przemysłem. Konserwatyzm i rutyna są wykorzystywane przez elementy wrogie do hamowania i utrudniania realizacji wtycznych naszej polityki gospodarczej.

Narada podkreśla, że podstawowymi środkami dla przezwyciężenia wymienionych braków i niedociągnięć naszej pracy winny być:

- przyswojenie sobie przez wszystkie ognia partyjne oręża krytyki i samokrytyki;
- włączenie szerokiego mas do opracowywania i kontroli wykonania planów gospodarczych;
- śmiaśle wysuwanie oddanych sprawie ludowej robotników na stanowiska kierownicze;
- wzmocnienie czujności klasowej wobec działania elementów wrogich;
- oczyszczenie szeregów partyjnych z klasowo obcych i zde-moralizowanych elementów.

Niedocenianie, lekceważenie, pomniejszanie poważnych braków i niedociągnięć na odcinku komunikacji i łączności, niedocenianie konieczności systematycznej walki o ich usunięcie stanowią na naszym terenie jeden z przejawów odchylenia prawicowego, do walki z którym nawołuje nas sierpniowe plenum KC.

Narada wzywa wszystkich członków partii — pracowników komunikacji, żeglugi i łączności do przyswojenia sobie wielkiego dorobku ideologicznego sierpniowego plenum KC, do zdecydowanej walki wobec wszelkich przejawów odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, do wykorzystania potężnego oręża krytyki i samokrytyki dla uzbrojenia aparatu komunikacji, żeglugi i łączności do wykonania stojących przed nim zadań.

**UROCZYSTE OTWARCIE  
wspólnego kursu szkoleniowego  
aktywistów PPR i PPS**

W Centralnej Szkole Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi, odbyło się w dniu 10 bm. uroczyste otwarcie pierwszego wspólnego kursu szkoleniowego aktywistów obu partii robotniczych z całej Polski.

W uroczystości, poza 300 słuchaczami, licznymi gośćmi i przedstawicielami komitetów wojewódzkich i miejskich PPR i PPS, udział wzięli: członek Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej, tow. Aleksander Zawadzki oraz przewodniczący komisji szkoleniowej CKW PPS, tow. Marian Rybiński.

Objął głos dłuższe przemówienie, poświęcone omówieniu znaczenia uchwał sierpniowego plenum KC PPR i Rady Naczelnej PPS oraz roli, jaką wspólny Centralny Kurs Szkoleniowy członków PPR i PPS, winien spełnić w dziele organicznego połączenia dwóch partii marksistowskich. Szczególną uwagę zwrócił mówcy na te momenty uchwał władz naczelnych obu partii robotniczych, które poruszają sprawę ścisłego realizowania w

codziennym życiu zasad marksizmu-leninizmu, zasad międzynarodowej solidarności ludu pracującego oraz podnoszą znaczenie wieców, łączących każdy prawdziwie rewolucyjny ruch robotniczy z partią nauczycielską, WKP (b) znaczenie potężnej broni, jaką jest krytyka i samokrytyka.

Mówcy, podkreślając fakt, że studenci kursu pochodzą z szkół, nie jako członkowie dwóch partii robotniczych, a w chwili jego ukończenia będą członkami jednej, potężnej organizacji klasy pracującej w Polsce, przekazali słuchaczom życzenia obu Komitetów Centralnych partii, aby w wyniku szkolenia bez względu na obecną przynależność partyjną wykażać się oni mogli jednolitym światopoglądem marksistowsko-leninowskim.

**AKTYWIŚCI SL  
woj. krakowskiego i łódzkiego  
wzmagają walkę z wyzyskiem na wsi**

Dnia 9 bm. obradowali w Krakowie powiatowi i gminni aktywiści Stronnictwa Ludowego z woj. krakowskiego w liczbie ponad 400 osób. Narada poświęcona była ostatnim uchwałom władz naczelnych Stronnictwa.

Z ramienia NKW SL udział wzięli ob. Jamuszkiwiec, który wygłosił obszerny referat pt.: „Walka z niesprawiedliwością na wsi”. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności poszczególnych organizacji terenowych SL i przedstawieniu przez działaczy wojewódzkich i powiatowych obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej na wsi krakowskiej, potoczyła się dyskusja.

Wszyscy mówcy zwrócili uwagę na zaostrzającą się wciąż walkę klasową we wsiach woj. krakowskiego, podając przy tym wiele przykładów wyzysku biedoty wiejskiej przez bogaczy.

Aktywiści domagali się m. in. przedsięwzięcia wrogiej propagandy, jaką uprawiają reakcyjne elementy.

Mówcy wskazywali na rosnącą świadomość klasową wśród biednego chłopstwa i pozytywny stosunek inteligencji ludowej do nauczycielstwa na czele do ostatniej uchwał rządu.

Rolnik Paryś, czynny aktywiście z Myślenic, mówiąc o walce klasowej w tym powiecie stwierdził, iż biedni i średni chłopcy wiedzą dobrze kto jest ich wrogiem, a kto przyjacielem. Słowa jego: „Wrogiem jest bogaty chłop i spekulant, a przyjacielem robotnik”

— zebrani nagrodzili długotrwałym oklaskami. Na zakończenie narady aktywiści uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której solidaryzują się w pełni z uchwałami władz naczelnych SL, oraz m. in. zapewniają, że walczą będą aż do całkowitego zwycięstwa, z wyzyskiem na wsi, o planowe i rozsądne realizowanie spółdzielczości produkcyjnej jako dzwigni postępu wsi polskiej.

Na dzień 10 bm. zwołany został w Łodzi zjazd aktywu gminnego i powiatowego Stronnictwa Ludowego z całego województwa.

Obrady zajął wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego SL w Łodzi poseł Stożek. Następnie wicepremier Korzybieński skomentował ostatnie uchwały NKW i Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Mówca nawiązał do potrzeby przebudowy wsi w kierunku rozwoju wszystkich form spółdzielczości produkcyjnej i przejścia do form pracy zespołowej, co jest drogą do poprawy dobrobytu mas chłopieckich.

W dalszym ciągu wicepremier Korzybieński nawiązał do sprawy zamknięcia polskiego ruchu ludowego, będącej kwestią bliskiej już przyszłości i ścisłej braterskiej współpracy z partiami robotniczymi, bowiem sojusz chłopsko - robotniczy jest kamieniem węgielnym Polski Ludowej.

**Powrót dzieci polskich  
z wakacji na Krymie**

W niedzielę, dnia 10 bm. w godzinach rannych wyładował na lotnisku warszawskim samolot LOT-u z grupą 20 dzieci, które powróciły do kraju z dwumiesięcznego wycieczki w ZSRR.

Dzieci polskich przodowników pracy przebywały wraz ze swoimi

wychowawcami na Krymie, w słynnym obozie wycieczkowym dla młodzieży „ARTEK-u”, dokąd udali się na zaproszenie Centralnego Komitetu Komsomolu.

Dzieci oczekiwali na lotnisku liczne delegacje fabryk warszawskich, Ligi Kobiet, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ze szlenderami i kwiatami oraz rodzice powracających. Obecny był również ambasador Związku Radzieckiego w Polsce p. Wiktor Lebediew, w otoczeniu pracowników ambasady.

Z samolotu wysiadły dzieci w jednokolorowych granatowych ubraniach, które otrzymali na pamiątkę od młodzieży w Związku Radzieckim.

Przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet ob. Piótnicka podziękowała serdecznie ambasadorowi Lebediewowi za trud, gościnność i opiekę nad dziećmi. „Seniori” grupy dziecicej wręczyły ambas. Lebediewowi śliczny wianuszek, świeżych krymskich kwiatów.

W rozmowie z przedstawicielem PAP-u ambasador Lebediew wyraził nadzieję, że pobyt dzieci polskich w Związku Radzieckim stanie się cenną tradycją. „Trochę nasza będzie — dodał ambasador Lebediew — aby następne grupy dzieci były liczniejsze. Wzajemne poznanie się dzieci polskich i radzieckich pogłębi przyjaźń między nimi”.

MOSKWA, 10.10. (PAP). — 9 bm. ambasador RP Marian Naszkowski urządził przyjęcie dla polskich dzieci — synów i córek przodowników pracy — wracających do kraju z uzdrowiska dziecięcego Artek na Krymie. Na przyjęcie przybyli wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ Pawłowicz i Koczetkow, sekretarz odpowiedzialny Komitetu Centralnego Komsomolu, wychowawcy z Arteku.

Ambasador Naszkowski w serdecznych słowach powitał dzieci i wyraził przeświadczenie, że wracanie, odniesione przez nie w kraju socjalizm — Związku Radzieckim — ułatwi im jeszcze owocniejszą naukę i pracę na rzecz ojczyzny — Polski Ludowej.

Wśród oklasków zebranych, dzieci, które przed 2 miesiącami zupełnie nie znaly języka rosyjskiego, pięknie odpiewaly szereg rosyjskich pieśni młodzieży radzieckiej oraz pieśni polskie i czeskie, kończąc entuzjastycznym okrzykiem na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i Generalissimusa Stalina.

**ZNP PRZYSTĘPUJE DO OPRACOWANIA  
NOWEJ TEORII PEDAGOGIKI  
opartej na marksizmie-leninizmie**

Jak już podaliśmy, w Warszawie za pomocą języki obrady Plenum Zarządu Głównego ZNP.

Na zakończenie obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego ZNP przyjęło jednogłośnie rezolucję, w której precyzyjnie stanowisko nauczycielstwa w stosunku do ostatnich wydarzeń politycznych w kraju i określa wtyczną działalność Związku na najbliższy okres.

Zarząd Główny wita stanowisko jednoczących się partii robotniczych, które uznając niebezpieczeństwo odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego w ruchu robotniczym, zabezpieczyło dalszy rozwój demokracji ludowej na drodze do pełnej realizacji socjalizmu.

Zarząd Główny ZNP z radością wita powrót Prezydenta Boleława Bieruta do pracy w kierownictwie PPR jako przyszłego przewodniczącego zjednoczonej partii robotniczej, widząc w tym symbol przodowniczego roli klasy robotniczej, prowadzącej naród polski drogą demokracji ludowej do socjalizmu.

Nauczyciele polscy, zwrócił uwagę na to, że w całym ludem pracującym miast i wsi, wiedzą w bliskim połączeniu obu partii robotniczych oraz coraz silniejszej konsolidacji ruchu chłopieckiego najlepsza gwarancja niepowstrzymanego postępu społeczno-gospodarczego i politycznego suwerenności kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą postępu. Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W przyjaźni tej nauczyciele polscy widzą jedną gwarancję pokoju, jedyną skuteczną oręż w walce z podżegacami wojennymi i obrońcami fałszami, imperialistami amerykańskimi, usiłującymi rozpaść nowe zarze-

wie wojny. W tym też duchu nauczyciele polscy w całej pełni solidaryzują się z uchwałami niedawno odbytego we Wrocławiu Kongresu Intelktualistów.

Zarząd Główny ZNP wita środki i zarządzenia, zmierzające do ochrony biednych i średnich chłopów przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich i wypowiada się całkowicie za programem gospodarczą przebudowy wsi polskiej, widząc w nim jedyną drogę do podniesienia dobrobytu milio-nowych mas chłopieckich, do podniesienia ich poziomu kulturalnego w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej.

Rozszerzone plenum Zarządu Głównego ZNP przyjmuje do wiadomości i wykonania uchwały czerwcowego plenum KCZZ, a przede wszystkim widzi wagę tej części uchwały, która zmierza do utrzymania jednolitego ruchu zawodowego, zorganizowanego w Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz dąży do prowadzenia dalszych wtycznych prac nad pogłębieniem na całym świecie poczucia solidarności proletariatu.

Zarząd Główny ZNP z głębokim oburzeniem i najostrejszym potępieniem usprawnił i wykonawców zbrodni napadli na grupę studentów, zajętych pracą naukową pod Sulejowem, stwierdzając, że wypadki te nie są sporadycznym, oderwanym od całości wydarzeniem, ale są ogniwem podobnych hańbiących Polskę i groźnych w konsekwencji faktów, jak: proces ministrowi w Wałbrzychu, zbrodnie w Poznaniu, w Kielecach, w Kłoczkach a przed wojną w Przytyku itp.

Wypadki piotrkowskie muszą być przestroga całego polskiego świata pracy, znajdują one swe źródło w założeniach ideowo-wychowawczych

**KOMUNIŚCI FIŃSCY  
wzywają robotników  
do zjednoczenia się w walce  
przeciwko antynarodowej polityce rządu**

HELSINKI 10.10. (PAP). Na zero mandatu zwołanym przez szwedzską organizację fińskiej partii komuni-

stycznej, Herta Kusinen wygłosiła referat na temat sytuacji politycznej. Oświadczyła ona, że Finlandia znów znajduje się na progu kryzysu.

Fińska burżuazja reakcyjna — oświadczyła Herta Kusinen — sprzeciwia się wykonaniu traktatu pokojowego i gotowa jest oddać kraj pod jarzmo Marshalla. W tym celu — zdaniem Kusinen — został utworzony socjal-demokratyczny rząd Fagerholma. Podkreślając następnie, że rząd ten pod pogorszenia sytuacji mas pracujących, referentka stwierdziła, że komuniści nie chcą, by kraj dotknęły nowe nieszczęścia. W koniunzji Herta Kusinen wzywała robotników do zjednoczenia się w walce przeciwko antynarodowej polityce rządu Fagerholma.





# Teatr w największym ośrodku robotniczym

# NA PÓŁCE Z KSIĄZKAMI DUSZA MORSKA

**P**ANSTWOWY Teatr Śląski w Katowicach zamknął ubiegły i otworzył bieżący sezon „Kapeluszem słomkowym” Labiche’a - Twardima, dołączając się do szeregu tradycji przedsięwzięcia teatralnych, które z zapałem godnym lepszej sprawy, tę groteskę z okresu młodości mieszczaństwa rzucają na porządek mieszczański o sto lat starszym, spróchniałym i bezczynnym.

Miloby się jednak z gruntu, kto by słomą z tego kapelusza chciał uważać za ekstrakt tej strawy duchowej, jaką centralny teatr górnośląski karmił swego widza. Teatr największego w Polsce ośrodka robotniczego powinien był przestępstwo nie do darowania, gdyby nie był teatrem uspołecznionym, ubojownym, przeznaczonym dla widza robotniczego w jeszcze większym stopniu i proccencie, niż teatry w innych miastach Polski. Na szczęście, trzeba stwierdzić jasno i wyraźnie: jeżeli o dotychczasowym programie kulturalnym większości teatrów polskich trudno było mówić w słowach uznawczych i komplementach nie na wyrost — surowa krytyka dotyka teatru katowickiego w stopniu najniższym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spośród wszystkich swoich braci i sióstr zespół katowicki uważał i utrzymywał najbardziej dotychczas łączność z widownią robotniczą i najkonsekwentniej przeprowadzał społeczną linię repertuaru.

**G**DY Władysław Krasnowiecki w lecie 1947 r. obejmował po Bronisławie Dąbrowskim dyrekcję Państwowego Teatru Śląskiego w Katowicach, nie miał łatwego zadania i nie można powiedzieć, by mu je ułatwiono. Dąbrowski skupił wokół siebie zespół wysoce utalentowanych aktorów i gwiazdy te uwziół do Krakowa, Krasnowiecki przyszedł do środowiska roz-

przegającego się i zniechęconego krzykami krytyków. Podrażnione odejściem Dąbrowskiego opinie zoiliły by być nieprzychylne, w najlepszym razie sceptyczne i pobłażliwie wydmagające wargi. Trudno powiedzieć, by Krasnowieckiemu udało się w ubiegłym sezonie przerobić te opinie. Było to tym dźwiżniejsze, że stale i systematycznie zapraszana przez Krasnowieckiego na przedstawienia katowickie grupa recenzentów krakowskich wypowiediała sądy o wiele cieplejsze, a nieraz gorąco pochwalne. Jak kłopotliwa była sytuacja Państw. Teatru Śląskiego w stosunku do miejscowej krytyki, niech zilustrują dwa fakty. Pierwszy: wokół prapremiery „Bankierów ruin” Ważyka wytworzono atmosferę tak nieprzychylną i zjadliwą, iż sztuka „padła”, mimo że zastrzegano na lepszy los. Sąd widza mieszczańskiego był zdecydowanie ujemny, a sąd recenzentów umacniał go w zacietrzewieniu. Drugi fakt był jeszcze bardziej jaskrawy: najambitniejszym przedstawieniem teatralnym Katowic był w sezonie ubiegłym „Jęgor Bułyczow i inni” z Krasnowieckim jako reżyserem i wykonawcą roli tytułowej. Otóż miejscowi znawcy skwitowali wysiłek teatru zdawkowymi pochwałami, byle zbyć i napuszoną pobłażliwością w ocenach. Trzeba było dopiero inwazji krakowian i uznania w Warszawie, że w pewnych kołach katowickich „uwierzyli, że dramat Gorkiego to arcydzieło, a wykonanie katowickie — bardzo dobre.

Trzeba przyznać: Krasnowiecki był bezkompromisowy i koncesji widowni mieszczańskiej nie udzielał jak najmniej. Przykładem rzetelną, ludową „Pastorałkę”, u Krasnowieckiego jeszcze wyraźniej społeczna, niż w pierwotnym tekście Schillera. Może więc nie dziwić się kłodom, wrzucanym mu do

teatru? Zresztą widz robotniczy reagował inaczej, doceniał, rozumiał i w pełni aprobował linię repertuaru swego dyrektora. Państwowy Teatr Śląski posunął się najdalej w Polsce w kierunku organizowania widowisk i osiągnął dobre rezultaty. W teatrach katowickich (mała i duża sala) jedno po drugim szło wystawianie sztuk o zdecydowanym obliczu społecznym; i nawet takie, pełne barw i śpiewu widowiska, jak „Krakowiaczy i górale” nabierały tutaj właściwego wyrazu. A wątpliwość artystycznej sztuki dwóch amerykańskich autorów o kwestii murzyńskiej w Ameryce („Korzenie sięgają głęboko”) dopiero w Katowicach i tylko w Katowicach wyraziła swe akcenty polityczne tak mocno, że stała się naprawdę tym, czym była w zamierzeniu: stanowczym protestem przeciw amerykańskiej dyskryminacji rasowej.

**T**E sukcesy teatru katowickiego umożliwiało wysokie napięcie ideowe zespołu, bo ani nie jego możliwości materialne, ani techniczne warunki pracy, ani wreszcie sam skład zespołu, złożonego głównie z aktorów młodych i pozbawionego głośnych nazwisk, głośnych indywidualności. Jeżeli w tych warunkach mógł teatr katowicki swego „Jęgora Bułyczowa” pokazać z powodzeniem w Warszawie i w Krakowie — dowód to, że tkwi w nim ładunek pracy, zapału i energii, który w obecnym sezonie oblecuje uczynił z niego jedną z najbardziej ważnych i interesujących pozycji życia teatralnego w Polsce.

Teatr katowicki był to i jest również w pełni teatr obywatelski. Od Dąbrowski Górniczej po Koźle i Gliwice znajdowali się stale aktorzy i zespół techniczny teatru w rozjazdach, dając przedstawienia w setce miast i miasteczek górnośląskich. Tylko po-

łudniowej, podbeskidzkiej części Śląska nie ogarniał Krasnowiecki swoją ekspansją. Było to wynikiem faktu, że w Bielsku — z przydziałem Cieszyzna — rządził dyr. St. Kwaskowski, rozwijając działalność dość eklektyczną — jak to w ubiegłym sezonie było na całej prowincji — ale bodaj nie bez dbałości o poziom artystyczny widowisk.

Na te artystyczne i ideowe poziomy teatr katowickiego tym bardziej ubogo, a nie chędogo wyglądały niedobre placówki teatralne w Sosnowcu i Opolu. Toż dobrze się stało, że na sezon obecny zwinięło je jako udzielone przedsiębiorstwa i podporządkowane Krasnowieckiemu. Jedyną Zagłębia Węglowego wymagała centralizacji, a ciężenie Opola ku Katowicom jest zjawiskiem naturalnym. Rozszerzenie zaś kompetencji Krasnowieckiego na tak znaczny obszar Śląska pozwoli mu, należy ufać, nadal rozwijać korzystnie zarówno polityczną repertuarową, jak organizowanie widowisk. Tego odeń oczekujemy.

JASZCZ

## STANISŁAW WYGODZKI

*Nikt nie odwali za nas roboty,  
ani na wsi, ni w mieście.  
Jeśli dynamo robi sto obrotów,  
my je przestawiam na dwieście.*

*Takiej pracy nie robi apostoł,  
choćby kajnowe wdział spodnie.  
Jemu nimby obnosić, by został  
człowiek w nędzy i głodny.*

*A nam z nędzą w boje o sytość,  
a my ziemi: dajesz za mało!  
Zniknij włosko draśnięta kopytem  
końskiego zapala.*

*Nam z maszyną, z maszyną, z maszyną  
prosto z Ursusa w Podhalę,  
aby się prądem — nie kopciu ślana  
mrok nad tobą zapala!*

*Nam traktorem, dieslem i ropą,  
aędzę rozwaląc — nie gładzić!  
I nie straszny nam ten, co chłopom  
łapę na gardło kładzie.*

*Myśmy mocniejszych łamali naprzekór  
bankom, palacom i dworom,  
i dusi Partia, zdławi na wielki  
bestię wyzysku, terror!*

*Niech się skrada nocą do chałup,  
rok, może dwa, nie dłużej,  
aż się na wioskach teży uchwały,  
jak ramię Partii wynurzał!*  
*Lżej towarzysze na wsi i w mieście,  
nie to, że jesteście już mglista.  
Ile obrotów dynamo ma? Dwieście!  
My je przestawiam na trzysta!*

Dr K. M. Kujew

# POWSTANIE WRZEŚNIOWE 1923 r. W LITERATURZE BUŁGARSKIEJ

W dniu 9 czerwca 1923 r. udało się elementom reakcyjnym w Bułgarii z królem Borysem na czele przeprowadzić zamach stanu i obalić władzę demokratycznego rządu Aleksandra Stambolijskiego. Jednak elementy prostepowe nie ugłęsi się wobec terroru Aleksandra Cankowa i zaczęły się przygotowywać do walki zbrojnej. W rezultacie, w nocy z 22 na 23 września 1923 r. wybuchło powstanie narodowe, zwane Wrześniowym, pod przewodnictwem dzisiejszego premiera Georgi Dimitrova oraz dzisiejszego ministra spraw zagranicznych Węsyla Kolarowa. Walka była zaciekła, lecz nierówna. Pomimo bohaterstwa chłopów i robotników, pomimo wielkiego entuzjazmu walczących, powsta nie naradowe zdławiono w sposób okrutny. Był to pierwszy w historii Bułgarii zbrojny sprzeciw przeciwko faszyzmowi.

Powstanie Wrześniowe pozostawiło głębokie ślady w świadomości narodu. Swoją epickością i bohaterstwem natchnęło ono wielu poetów i literatów bułgarskich i dało temat do wysoce artystycznych utworów. W czasopiśmie i gazetach, jak „Nakowajnia” (Kuznia), „Lecz” (Promień), „Szlit” (Pancerz), „Wik” (Zew) i innych ukazało się wiele wierszy i opowiadań, związanych z tym antyfaszystowskim powstaniem. Najbardziej artystyczne utwoy w związku z powstaniem umieściło czasopismo „Nowpet” (Nowa droga), redagowane przez Georgi Bakatowa. W czasopiśmie zaś „Plamek” (Płomień), redagowanym

przez Geo Mlewa, wydrukowany został słynny poemat „Septemwri” (Wrzesień), redaktora tegoż czasopisma. Większość literatów odtwarzała w swoich utworach głównie klęskę powstania oraz bezwzględność, z jaką zostało ono stłumione. Pogarda okrucieństw, żal i współczucie dla ofiar jest zasadniczą linią w utworach Nikoli Furnadziejewa, Angela Karalijczewa, Ascna Razczwetnikowa i inn.

Obok tych smutnych tonów, w poezji Wrześniowego powstania dźwięczą jednak również śmiałe strofy, dodające otuchy i wzywające do dalszej walki. Taki jest np. alegoryczny wiersz N. Furnadziejewa „Swatba” (Wesele). Bojowe tony brzmią również i w wierszach Mladenisa Isajewa („Te lament ofiar”, „Wiedza”); które określają jasno stanowisko autora wobec faszyzmu. Na każdym kroku wspomina on „testament drogiej ofiar” — testament, który go pobudza do walki aż do ostatecznego zwycięstwa.

przez burzę i wicher zwycięski, zrucimy faszystowski ucisk!” Najwybitniejszym utworem w dziedzinie poezji, który odsławuje powstanie Wrześniowe 1923 r., jest wspomniany poemat liryczny Geo Mlewa „Septemwri” (Wrzesień), składający się z kilku mniejszych pieśni. Powstanie, jak je małej Milew, jest żywiołowym buntem ludowym mas, od wieków gnębionych, które teraz pobudzone świętym gniewem, wytycają siły, aby zerwać łańcuchy niewoli. W poemacie czuje się potęgę i bohaterstwo mas oraz ich dążenia rewolucyjnego. Największe znaczenie „Septemwri”, leży w demaskowaniu wrogów narodu i w proteście przeciwko nim. Swoim zakończeniem, które podkreśla wiarę w jasną przyszłość, poemat ten jest wyrazem zdrowego, rewolucyjnego optymizmu, krzepiącego ducha narodu bułgarskiego w epocze faszyzmu.

Lepiej i pełniej jest przedstawione powstanie w beletryście. W wielu nowelach i powieściach, mamy konkretne i realistyczne przedstawienie powstania Wrześniowego. W powieści „Seio Borowo” (Wieś Borowo) Krum Welkow przedstawił nie tylko powstanie, lecz uchwycił cechy charakterystyczne epoki i jej przedstawicieli. W powieści tej po raz pierwszy w literaturze bułgarskiej zaackonowano rolę partii robotniczej, jako organizatora walk o władzę ludu.

Pełna oburzenia i protestu przeciwko katom Wrześniowego powstania jest powieść Antona Straszimirova „Choro”. Powieść ta jest jaskrawym przejawem obywatelskiego sumienia i ludzkiego serca autora, który otwarcie staje po stronie uciskanych i pokrzywdzonych. W „Choro” Straszimirov demaskuje przede wszystkim pokutki i moralne oblicze tych, którzy mordowali naród bułgarski we wrześniu 1923 r. tak, jak nawet „i Turek nie mordował!”.

Wszystkie te utwoy (w liczbie ponad 50 wierszy, około 50 noweli i około dziesięciu poematów, powieści i

opowiadań), świadczą o reakcji inteligencji bułgarskiej na krwawą rządy faszyzmu w Bułgarii. Pokazują ona, jak powstanie Wrześniowe utrwaliło się w duszach i sercach narodu bułgarskiego i jakie wielkie ofiary dano w walce z elementami reakcyjnymi.

Poeci i pisarze bułgarscy nie zdążyli jeszcze dać pełnego obrazu powstania Wrześniowego, nakreślił zaś sadnicze przeciwieństwa ówczesnej epoki, przedstawili głównych wywódców narodu w tych ciężkich chwilach i pokazali znaczenie tej walki dla dalszego rozwoju Bułgarii. W znacznej części tych utworów brak też uwytklenia momentu walki klasowej, leżącej u podstaw zmagania pomiędzy elementami reakcyjnymi i narodowymi powstańcami. Tak więc powstanie Wrześniowe wciąż jeszcze czeka na natchnionego piewca, który je przedstawi wszechstronnie, realistycznie i zgodnie z historią.

Dr K. M. Kujew

# CZARNE CHMURY NAD GEORGIA

(Od naszego korespondenta w Nowym Jorku JANA GÓRSKIEGO)

Kiedy w grudniu 1946 r. zmarł na gale trzykrotny gubernator stanu Georgia, Eugene Talmadge, rozpaczała się w tym południowym stanie, rządzonym przez białych arystokratów, miniaturowa wojna domowa. Syn zmarłego gubernatora, Herman Talmadge uważając, że przysięgą mu prawo do zajęcia miejsca po ojcu, objął urządowanie przy pomocy wywiezionych bojówek.

Konstytucje stanową interpretowano przy pomocy korb od karabinów i gumowych pałek. „Chłopcy” Talmadga’ego siłą wyrzucili z gmachu rządowego wicegubernatora Thompsona, który — według ustawy — po winien był objąć urząd po zmarłym gubernatorze. Zmieniono zamki u drzwi wejściowych, połamano kości przeciwnikom, sporne kwestie prawie rozstrzygnięto siłą. Studenci demostrowali wówczas przed gmachem gubernatorskim domagając się szanowania konstytucji. Pod naporem opinii szerokiej mas Najwyższy Sąd położył kres skandalowi i Thompson objął urządowanie.

Kiedy po 63-dniowych rządach Herman Talmadge opuścił gmach gubernatorski, zapowiedział, że niedługo wróci. „I’ll be back” — mówił do otaczających go bojówkarzy, szerzących kult pięści. Najbardziej reakcyjne elementy tego południowego stanu stanęły za nim. Na nocnych zebraniach Ku-Klux-Klanu, przy gojącej ogniem krzyżach, odziani w białe kitle członkowie tej bandy przysięgali, że przeforsują kandydaturę Talmadga’ego.

## FAKTYCZNY WŁADCY

W stanie Georgia istnieje tylko jedna partia — demokratyczna. Walka

wyborcza toczy się nie pomiędzy partiami, ale pomiędzy poszczególnymi kandydatami partii demokratycznej. O wyborze nie decyduje wola ludu, ale moźni potentaci.  
Był okres, gdy właściciele kopalni decydowali o politycznym życiu stanu Georgia. Dziś władzę tę dzielą z potężnym „Georgia Power Co.”, które w zasadzie wyznacza kandydatów na naczelne stanowiska stanu Georgia. Obok nich decydującą rolę odgrywa koncern bankowy, kilka wielkich firm tekstylnych i włócznianych.

**O wyborach w Georgia decyduje dolar.** Specjaliści twierdzą, że ubiegające o urząd gubernatora bez posiadania kwoty 100 tys. dolarów na kupno głosów jest bezcelowe. W stanie, w którym przeciętny dochód roczny na głowę wynosi zaledwie 804 dolary, tylko bogacz może dojść do głosu.

## O WYBORCH W STANIE GEORGIA

Według ustaw stanu Georgia o wyborze nie decyduje zresztą ilość głosów jaka pada na danego kandydata. Jest rzeczą powszechnie znaną, że w 1946 r. Eugene Talmadge wyszedł z wyborów zwycięsko, mimo, że przeciwnicy jego mieli o 100 tys. głosów więcej. Dzieje się to dzięki obowiązującej w tym stanie ordynacji wyborczej.

Cały stan jest podzielony na 159 okręgów wyborczych. Do Izby Reprezentantów każdy okręg wybiera jednego przedstawiciela. Jedynie osiem najbardziej zaludnionych okręgów wybiera po trzech reprezentantów, a następnie co do wielkości 30 okręgów — po dwóch. Daje to w wyniku

paradoksalna sytuacja. Osiem największych okręgów liczących — 1.032.092 mieszkańców — czyli jedna trzecia ludności całego stanu wyznacza tylko 24 reprezentantów — czyli 11,7 proc. z ogólnej liczby 205 członków Izby Reprezentantów.  
Na tej samej zasadzie oparte są wybory gubernatora. Tak więc o wyborach decydują najmniej zaludnione okręgi rolnicze.

Tego rodzaju ustawodawstwo daje oczywiście olbrzymie możliwości dla zorganizowanej maszyny partyjnej, wspomaganej szczerze dolarami miejscowej arystokracji.

Kupowanie głosów odbywa się w sposób otwarty. Ceny zaczynają się niekiedy już od dolara. Według statystyk, 30 — 40 proc. głosów w stanie Georgia jest kupionych za pieniądze. Jest to szczególnie łatwe, skoro w stanie tym nie została do dziś przeprowadzona ogólna zasada tajemności wyborów: O tym, czy wybory mają być tajne, decydują poszczególne okręgi. O ile więc tajemność głosowania przyjęto w większych ośrodkach to w małych okręgach głosuje się jawnie. Ze 159 okręgów jedynie 80 głosuje zasadzie tajnego głosowania. Do tego wszystkiego należy dodać szalony terror, stosowany szczególnie w stanie Georgia jest milion.

## TRADYCJE RODU TALMADGE

35-letni Herman Talmadge w domu ojcowskim nauczył się wiele. Znał się dobrze na trikach wyborczych, wiedział gdzie głosy można kupić, a komu płacić nie warto, bo należy posługiwać się tylko terrorem. Wiedział dobrze, że nienawidzących go Murzynów najlepiej trzy

jąc jak proci, zwykli ludzie pod naciskiem bojowej potrzeby wnoszą się na szczyty cichego, spokojnego, można by rzec — anonimowego, boha-terstwa. Męstwo, ofiarności i patriotyzm, bohaterstwo bojowe — te naka-zy nie spływają na walczących z gó-ry, spowite w barwność wznieśnego frazesu. Te nakazy płyną samostnie w piersiach okrzytych pasiąstą koszul-ka marynarska, wybuchając iskra ho-roizmu w każdej niemal przygodzie bitewnej — na zwiadkach, w obronie starej warowni, w nocnym ataku, w trującym powietrzu zanurzonej łożki-podwodnej, w walce o życie towarzysza-broni, słowem wszędzie, gdzie le-ży stota ludzka musi wykrywać z siebie maksimum odwagi, przedsiębiorczości i poświęcenia.

Sobolew dał w swej książce nie-wielki, lecz główny fragment walki-przeciw faszyzmowi, stoczonej wy-dęsko przez Armie Czerwoną i cały-naród radziecki. W opowiadaniach Sobolewa widzimy też, że heroizm-żol-nierza może być i bywa — zaraźliwy, ogarniając — w godzinie próby — sze-regi szarych cywilów. Przykładem tego może być choćby bohater jednego z opowiadań — odesski fryzjer Leo-nard, który ratuje mieszkańców zasy-panego schronu od paniki i katastrofy za pomocą przemysłowej mistyfikacji-leżąc sam pod gruzami ze zmiążdżo-nymi dłońmi.

Książka Sobolewa jest jedną z tych, które zbliżają nas do pełnego zrozumi-enia czym była walka z Niemcami na obszarach Związku Radzieckiego i jaką postawę wobec najeźdźcy zajęli je-go obrońcy. Słusznie się stało, że tę-piekna książkę przetłumaczono na je-zyk polski, a dodać trzeba, że prze-kład jest bardzo poprawny.

Bolesław Dudziński

\*) Leonid Sobolew: „Dusza merska”. Przełożył Stefan Klonowski, Warszawa. Sp. Wyd. „Książka”, 1943 r. Str. 96.

## Ciekawe i cenne odkrycia na ziemi Słowiańców

Ekspedycja pomorzyczan, działająca w mało znanym rejonie Pomorza Zachodniego, uzyskała niezwykłe cenne wyniki. Badania objęły teren nad jeziorom Gardno i rzeką Leba w tzw. Krajinie Słowiańców.

W nadmorskiej wsi Rewy natrafiono na ślady dawnych kurnych chat rybackich o doskonałe zachowanych podwójnych ścianach i szesnastkach od dymu belkach.

W osadach Smolczna i Gardno natrafiono na ślady słowiańskich okruglicy, które przetrwały do dziś i są dokumentami prapolskością tych ziem. W wielu wsiach natrafiono na słowiańskie żurawie studzienne, a na kamiennych płytach grobowców wiel-skich odnaleziono nazwiska wymar-tych rodów słowiańskich.

## Dzieła sztuki dla świata pracy

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersyteckich Robotniczych w Bydgoszczy zorganizował wraz z Pomorskim Związkiem Polskich Artystów Plastyków wystawę obrazów, rzeźb i grafik pod hasłem „Dzieła sztuki dla wszystkich”.

Celem wystawy jest udostępnienie ludzkości pracy nabycia wartościowych dzieł sztuki po niskich cenach.

## KRONIKA KULTURALNA

WYDAWNICTWA INSTYTUTU FR. CHOPINA

W związku ze zbliżającym się „Rokiem Chopinowskim”, Instytut Fr. Chopina wykazuje dużą działalność na polu wydawniczym.

Do doskonałej, krótkiej monografii o Chopinie, napisanej przez prof. Mayznera dla szkół, Instytut wydał serię portretów i widok domu rodzinne-go w Zelazowej Woli, wykonany techniką rotograwiurą.

Pociółki przedstawiają podobizny Chopina oraz momenty i osoby związane z jego życiem.

RADIO W AKCJI POGLĘBIANIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

W mieszkaniu pogłębiania przyjaźni polsko - radzieckiej Polskie Radio nie ograniczy się tylko do pracy sprawdzawczej.

Pogadanki radiowe przyniosą mlgawki z życia społecznego robotniczego i młodzieżowego ZSRB, a audy-cje literackie zaznajomią słuchaczy z dorobkiem literatury radzieckiej i jej przedstawicielami. Oprócz audycji oświatowych i społecznych, programu muzyczny poświęcony jest wszystkim dzia-łom muzyki radzieckiej.

New York,

PZPB w PABIANICACH na pierwszym miejscu 1,5 miliona zł. premii dla załogi

Ostatnio ogłoszone zostały wyniki współzawodnictwa między poszczególnymi zakładami fabryki brzozy bawelniczej. Łączny odzysk 1,5 miliona zł. zdobyła załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach...

NOWY BUDŻET m. ŁODZI uwzględnia potrzeby świata pracy

W tych dniach obraduje Miejska Rada Narodowa Łodzi nad budżetem swojego miasta. Przy układaniu jego liczebności przede wszystkim potrzebą świata pracy. Dział wydatków zamyka się cyfrą 2 i trzy czwarte milarda złotych...

Szesc-znachor przed sądem

W Łodzi wzbudził duże zainteresowanie proces znachora Stanisława Kryma. Oskarżony jest z zawodu szwaczem i obwiniono go o nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej...

OFIARY

- 66. Dąbrowski Ludwik wpłacił sumę 2500 zł. w kwocie 2.500 zł. jako ofiarę na R.T.P.D.
Uczestnicy III W. K. S. Min. Ziemi Od. uczynili 5.000 zł. na Odbudowę Warszawy.
Piętnadce zebrane z meczu piłkarskiego rozegranego pomiędzy fabryką „Wędek” a Zjednoczeniem Mineral. 4.915 zł. na Odbudowę Warszawy.

SPRAWNIE PRACOWALI JUNACY PRZY BUDOWIE WSPÓLNEGO DOMU

Przed kilku dniami do Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej nadano rezolucję, w której junacy drugiego batalionu II Brygady SP. proszą o zarchiwowanie dla nich niedziel na budowę Wspólnego domu.

I oto 280 junaków rozsypano się po całym mieście. Na tle brumato-żółtej ziemi i rusztowań trudno ich spotkać na pierwszy rzut oka.

PRZODOWNICY PRACY
Tuż przy wejściu na budowę, grupa rosyjskich chłopaków wykupuje duże doły i zasypuje formy na słupy betonowe.

Milicja Obywatelska walczy z przestępczością

Milicja Obywatelska woj. śląsko-dąbrowskiego, w swej ciężkiej i odpowiedzialnej służbie dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa, odnosi coraz po ważniejsze sukcesy w walce z wszelkiego rodzaju przestępczością.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE ukończyło zasiewy jesienne

Na podstawie meldunków, które otrzymał do 4 października br. Woj. Zarząd ZSCH w Łodzi, należy przyjąć, że zasiewy jesienne w woj. łódzkim zostały już ukończone.

Ogółem obsiano 540 tys. ha żyta i 40 tys. ha pszenicy. Do sprawnego ukończenia zasiewów przyczyniło się szereg czynników, w tym: wyśmienita siewność, wyśmienite warunki klimatyczne, wysokie kredyty siewne i nawozowe...

OSZUKAŃCZE MACHINACJE prowadzą do obozu

Komplet czekający Komisji Specjalnej rozpatrzył na jednym z ostatnich posiedzeń kilka spraw przeciwko oszustom, którzy powołując się na swe rzekome szerokie znajomości i wpływy na urzędników delegatury Komisji Specjalnej, wyłudzały od rodzin zatrzymanych kwoty pieniężne w różnej wysokości.

Pracowite dni KOMISJI KONTROLI CEN

W związku z falą spekulacji, jaka przeszła przez stolicę we wrześniu, wzrosła się działalność społecznych komisji kontroli cen. W ciągu września 3.346 kontrolerów przeprowadziło lustrację 10.358 przedsiębiorstw handlowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

- OB. K. W. SEJNY. — Jak nas zawiadomili Państwowi Zakład Emerytalny otrzymałcie obecnie dodatki na czwarto dziecko. Począwszy od 1 lutego br. zaopatrzenie Wasze wynosi 5.450 zł.
MIESZKAŃCY ULRYCHOWA. — Dyrekcja MZK po rozpatrzeniu Waszej sprawy komunikuje, iż niestety nie może obecnie zatwierdzić jej pozytywnie ze względu na olbrzymi koszt (około 35 mil. zł) budowy torów, przebudowy petlicy na ul. Obowoję...

W drugim końcu obszernego placu z podziemnego dołu wyruchają wilgotną ziemię najmłodszy wiekiem, ale wcale nie ustępujący w pracy swym starszym kolegom.

Po ułożeniu w ukos drewnianym pomoście staczają się niepamięte cemenem wózki. Chłopcy starają się przesuwać jeden drugiego, w udawanu, że to dla nich zadanie ciężkie.

Pracują jak starzy — mówi robotnik.

TO CIEKAWSZE
Natrąfilimy wreszcie na grupę „próżniaków” junaków. Zamysł przygotowywał deski na formy obsta...

Przed por. Zagrodnikiem sztuką przeprosił obcasami i salutuje cały w pasach Józef Plechaczyk.

— Takim młodym wywabia do 200 proc. normy — słyszę czyjś głos. W rozmowie przyznaje się, że chętnie pozostałby na drugi turnus, ale jest potrzebny w domu. Ojciec chory nie może pracować w gospodarstwie.

Podobnie mówi i Józef Kwoka, który na dwóch hektarach gospodarstwie zostawił rodziców starszków. Jak się okazuje prawie wszyscy chłopcy pochodzą z gliwickiego i są synami gospodarzy.

W zimie teoria — w lecie praktyka 86,346 uczniów i studentów na przeszkoleniu wakacyjnym

Liczba uczniów i studentów, którzy w tym roku zapoznawali się praktycznie ze studium w zawodach, była rekordowa. 86.346 uczniów gimnazjów zawodowych i liceów oraz wyższych uczelni — rozproszyło się po halach fabrycznych, jako praktykantów.



Na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Goleśkich, który odbył się w Warszawie, dzieci z przedszkola Komendy Gł. Milicji Obywatelskiej zademonstrowały nowe mundury.

Młodzież szkolna poznaje życie Związku Radzieckiego

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Ministerstwo Oświaty poleciło Kuratoriom Okręgów Szkolnych:
1. Zorganizowanie we wszystkich klasach szkół wszelkich typów tak ogólnokształcących jak i zawodowych, cyklu pogadanek, w których byłoby podkreślone rozstrzygające znaczenie Związku Radzieckiego w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości i odzyskaniu Ziemi Zachodniej...

5. Udział młodzieży zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej i Związku Harcerstwa Polskiego w upamiętnianiu grobów żołnierzy radzieckich, którzy padli w walce o wyzwolenie naszych ziem.

TEATRY - KINA - RADIO
TEATRY: Teatr Polski (Karasia 2)
KINA: ATLANTIC (Chmielna 5)
RADIO: PONIEDZIAŁEK, 11 bm. 6.10 Sygnał czasu i poduszka młodzieżowa.

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na materiały i części samochodowe
Jednostka Wojskowa Nr. 2647 X ogłasza sprzedaż na drodze nieograniczonego przetargu następujące przedmioty:

Czytajcie „Trybunę Wojskową” i „Chłopską Drogę”
HANDLOWE: BRYLANTY — biżuteria, Złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 46, Nowak. 757
ZGUBIŁO: ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Gołobiewski Altona Kazimierz. 784

## TRADYCYJNIE STAŁO SIĘ ZADOŚĆ...

Po bardzo słabym meczu remisujemy z Rumunią 0:0

CHORZÓW (od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu”).

Nasze międzypaństwowe mecze z Rumunią tradycyjnie już kończą się wynikiem nierozstrzygniętym. I tym razem tradycje stały się zadość: na stadionie chorzowskim powtórzyliśmy wynik bukareszteński 0:0.

40 tys. widzów, którzy zgromadzili się na stadionie „Ruchu”, było mocno rozczarowanych grą obydwu reprezentacji. Mecz stał na bardzo niskim poziomie i w riczym nie przypominał meczu międzypaństwowego.

## DRUŻYNA POLSKA POZA PARPANEM — ZAWIODEŁA KOMPLETNIE

Drużyna polska zawiodła na całej linii. Razem nie tylko słaba gra linii ataku, ale przede wszystkim brak jakiegokolwiek myśli przewodnej, przysłowiowej już polskiej improwizacji oraz tej ambicji, która tak często pozwalała nam uzyskiwać doskonałe wyniki z silniejszymi nieraz przeciwnikami.

Szczególnie słabo wypadł atak, w którym jedynymi wartościowymi graczami byli: Graż i Mordarski. Ten ostatni swoją grą zdobył sobie stałe miejsce w reprezentacji. Był szybki, posiadał ciąg na bramkę i popisał się kilkoma naprawdę niebezpiecznymi strzałami. Szkoda tylko, że zbyt mało wykorzystano tego zawodnika. Graż szczególnie nie zachwylił, ale wszystko to, co należało do niego, jako do prawego łącznika — wypełnił w zupełności. Niestety, nie mógł on wiele zdziałać, ponieważ jego najbliżsi partnerzy, tak Przecherka, jak i Kohut, a po przerwie Spodzieja, grali bardzo słabo i każdą otrzymaną piłkę z reguły tracił.

Zawiodł nawet dotychczasowy „filar” naszej reprezentacji, Cieślak. Był on zbyt powolnym, mało pracowitym, a przede wszystkim raził u niego brak celności podan. Każda prawie jego piłka stawała się łupem obrońców rumuńskich. Co najdziwniejsze, ten najlepszy dotąd strzelec naszej reprezentacji nie oddał prawie ani jednego strzału!

Przecherka był nie tylko najlepszym graczem naszej drużyny, ale w ogóle najgorszym na boisku.

W pomocy doskonali byli Parpan, który po Skromnym i Mordarskim był najlepszym naszym graczem. Stopował on doskonale ataki Rumunów, którzy określili go jako zapórę nie do przebycia. Uwidocznili się to najlepiej po przerwie, kiedy gracz ataku rumuńskiego nie mogli przejść poza linię pola karnego. Bocznymi pomocnikami byli pracowici, ale gra ich odbiegła po poziomem od gry, wymaganej od reprezentantów. Grzeszył oni niecelnością podan.

Zawiodł również najlepszy nasz gracz w meczu z Węgrami — Barwiński. Przejął się on widocznie zwinieniem z gospodarzy, albo też nie czuł się jeszcze w pełni sił po ostatniej kontuzji (Barwiński wprost ze szpitala przyjechał na boisko), grał bowiem bardzo słabo. Był wyraźnie niepewny,

a jego kilka klóskw było naprawdę nie „reprezentacyjnej marki”. Tylko równie słabiej grze ataku rumuńskiego i dobrej grze Skromnego zawdzięczać należy, że z klóskw tych nie padła żadna bramka.

Nie lepiej sprawował się jego partner z prawej strony, Janduda, którego wykopy i wkraczania w akcję — zostawiały również wiele do życzenia.

Skromny zrehabilitował się za swój kopenhaski występ. W meczu z Rumunią udowodnił raz jeszcze swoją wyższość nad Janikiem i był najlepszym graczem naszej drużyny. Nie był wprawdzie zbyt często zatrudniony, zwłaszcza w drugiej połowie, ale to, co obronił — wskazywało na jego dużą klasę.

## SŁABA GRA RUMUNÓW

Po meldunkach, jakie dochodziły nas z Bukaresztu, oczekiwaliśmy od Rumunów dużo lepszej gry. Rumuni wbrew temu, co słyszeliśmy, grali stałym systemem, a raczej zupełnie bez systemu. Gra ich polegała również na improwizacji, która nie bardzo im wychodziła. Zawiodł u nich przede wszystkim atak, który nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacji do strzelenia bramek. Poszczególne zawodnicy improwowali wprawdzie czasami doskonałymi „trójkami” technicznymi, ale nie mniej jednak w ogólnej ocenie zespołowej wypadł on bardzo słabo. Najlepszymi ich graczami byli: bramkarz Jonescu i zastępujący go później rezerwowi Justin oraz środkowy pomocnik Ritter, ochrzczone przez szłąsk publicznością mianem „rumuńskiego Parpana”. Reszta zawiodła.

## SKŁADY DRUŻYN

Rumunia: Jonescu (Justin) — Marinescu, Farmati — Bacut Ritter — Mihalescu — Barta Mercea Redulescu, Iordache, Dumirescu (Osana).

Polska: Skromny — Janduda, Barwiński — Wasiko, Parpan, Galdzik — Przecherka, Graż, Kohut (Spodzieja), Cieślak, Mordarski.

## PRZEBIEG GRY

Pierwsze min. gry upływały pod znakiem przewagi gości, jednak kilka zamieszanych podbramkowych wyjąskia Parpan. W 5 minut Kohut ma najlepszą okazję do zdobycia bramki, będąc jednak sam na sam z bramkarzem o 3 kroki od bramki, strzela w aut.

Rumuni nadal przeważają, ale ataki ich, nieskoordynowane, kończą się na linii pola karnego, lub też na doskonałe broniącym Skromnym, który w 20 min. broni bardzo ładnie strzał środkowego Redulescu.

W 24 min. okazje do strzelenia bramki ma Mordarski, jednak w chwili od dawiania strzału, sfaulował go z tyłu obrońca rumuński. Wolny za ten faul, bity przez Parpana, schwytał bramkarz rumuński.

W 31 min. Parpan cudem tylko w zameczaniu podbramkowym uchronił Polskę od utraty bramki.

Następuje chwilkowy okres przewagi Polaków, którzy jednak nie umieją tego wykorzystać. W 41 min. Cieślak,

będąc sam pod bramką, strzela słabo, prosto w ręce bramkarza. W 2 min. potem piękna centra Mordarskiego, przejęta przez Graza na głowę, „ładuje” znów w ręce bramkarza gości.

Po przerwie w drużynie polskiej na stępuje zmiana: zamiast słabo grającego Kohuta, na środek ataku wszedł Spodzieja, który był jeszcze słabszym od swego poprzednika. Robił on zupełnie wrazenie, jak gdyby bał się piłki. Wprost na palcach można policzyć ilość piłek, celowo kopniętych przez niego.

Duszą ataku jest nadal Mordarski i Graż, którzy wszystkimi siłami starają się, aby uzyskać bramkę. „Prawie” udaje się to w 13 min. Mordarskiemu:

bramkarz rumuński wybiegł przy wykopy do daleko i sędzia podyktował rzut wolny pośredni. Mordarski strzelił mocno na bramkę, piłka nie dotknęła żadnego z zawodników, wpała do siatki, a sędzia — rzecz jasna — nie uznał bramki (zgodnie z przepisami).

W następnej minucie mieliśmy jeszcze jedną, ostatnią już bodaj okazję do zdobycia bramki, kiedy znowu centra Mordarskiego, skierowana przez Graza głową do bramki, wylapano za stała przez bramkarza rumuńskiego.

Drużyna polska przeważa od tej chwili wyraźnie, ale, niestety, nie umie wykorzystać tej przewagi bramkowo.

W. Stepiński

SPORTOWCY ZSRR W WARSZAWIE  
EKIPA „ASÓW” LICZY 86 OSÓB

Dziwny widok przedstawiała w nie dzieło o godz. 10 oczekiwania w budynku lotniska cywilnego na Okęciu: Można było przypuszczać, że odbędzie się tutaj jakaś ważna konferencja sportowa. Poczekalnica bowiem była przepelniona najwybitniejszymi działaczami sportowymi i przedstawicielami sportu warszawskiego. Wszyscy czekali na przyjazd ekipy sportowców ZSRR.

2-godzinna różnica czasu warszawskiego i moskiewskiego wywołała jednak pewne zamieszanie i zmianę teoretycznych obliczeń przyjazdu sportowców ZSRR.

Okazało się, że pierwszego samolotu należy oczekiwać około godziny 14. Wobec tego „czekający” towarzystwo rozeszło się, naczynając sobie kolejne spotkanie za trzy godziny.

Zgodnie z zapowiedzią kierownictwa ruchu na lotnisku, punktualnie o godz. 14.20 ląduje pierwszy samolot, zatrzymując się przed oczekującą go liczną grupą osób.

W grupie oczekujących widzimy ambasadora ZSRR Lebediewa, radcę ambasady Kuźniewca, dyrektora GUKF inż. T. Kuchara, jego zastępcę ppłk. Szemberga, szefów wydziałów GUKF, mistrzostwa olimpijskiego lekkoatletów i motorzystów — dyr. Askanasa, dyr. Forysia, przedstawicieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, prasy, związków sportowych itd.

Z samolotu zaczyna się wysiadać młoda dla nas goście. Wita ich ambasador Lebediew i przedstawia kolejno dyr. Kucharowi i otoczeniu.

Pierwszy samolot przywiózł część drużyny koszykówki (mężczyźni i kobiety) oraz część lekkoatletów. Gdy wszyscy opuścili samolot, powitał ich serdecznie dyr. Kuchar, który podkreślił, że fakt przybycia do stolicy wybitnych sportowców Związku Radzieckiego cały polski świat sportowy przyjmuje z wielką radością.

Wzajemny kontakt sportowcy przyczyni ni się jeszcze bardziej do zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa, łączących naród polski i radziecki.

W imieniu gości odpowiedział kierownik ekipy Wasiljew i wyrażając swoje wielkie zadowolenie z przybycia do Polski i nawiązania po raz pierwszy kontaktu w takich dyscyplinach sportu — jak lekkoatletyka i koszykówka.

Po kilku minutach wylądował drugi samolot, przywoząc dalszą część ekipy koszykówki i kilku lekkoatletów.

Trzeci samolot był „czysto lekkoatletyczny”. Wsiadli z niego takie „asy” jak Dumbadze, Sewriukowa, Ozolin, Pugaczewskij, Wanin itd. Najwięcej kwiatów otrzymała Dumbadze, mająca między zebranymi na lotnisku danymi wielbicielami jeszcze z Oslo... (mistrzostw Europy).

Czwarty i ostatni samolot przywiózł ekipę siatkówki (męską i żeńską).

Wszystkie sportowcy ZSRR udali się następnie do swych siedziby w Warszawie — Hotelu Sejmwego.

## KTO PRZYJEDŁ?

Cała ekipa liczy 86 osób. Kierownikiem jej jest nasz stary znajomy z Pragi — Wasiljew. Spotkaliśmy go wówczas w stolicy Czechosłowacji na mistrzostwach lekkoatletów. Mistrzostwach Bokserskich (1946 r.) jako opiekuna i kierownika świetnej drużyny radzieckiej. Obecnie tow. Wasiljew ma dużo więcej „na swej głowie” — bo zawodników i zawodniczek trzech dyscyplin sportu.

Kto ma przyjechać do Warszawy — podawaliśmy już w dniu wczorajszym. Nie wiedzieliśmy jednak, że koszykarsze i koszykarski, jacy przybywają do Polski — są najlepszą drużyną reprezentacyjną ZSRR! Drużyna gości jest identyczną z zespołem, który zdobył w ub. r. mistrzostwo Europy w Pradze. Przybył nawet obryzmny przeszło 2-metrowy Koniew, jeden z najlep-

## „Sparta“ (Praga) — najlepszym zespołem

turnieju piłki ręcznej AZS

Ostatni dzień jubileuszowego turnieju AZS w piłce ręcznej nie przyniósł żadnych niespodzianek.

W spotkaniach siatkówki i koszykówki wygrali faworyci. Najlepszym zespołem turnieju okazała się „Sparta”, która zarówno w spotkaniach drużyn żeńskich, jak i męskich nie poniosła żadnej porażki. Czesi o klasę przewyższali zespoły polskie.

W spotkaniu w piłce siatkowej drużyny żeńskich „Slezka Ostrava” zwyciężyła AZS Warszawa 2:0 (15:7, 15:4). Gra była na ogół słaba.

W koszykówce żeńskiej „Sparta” łatwo wygrała z HKS-em z Łodzi 87:16 (51:8). Na tle słabo grających harcówek łódzkich Czeskai pokazały dobrą taktykę i przede wszystkim doskonale strzaly. Z drużyny cze-

skiej wyróżniły się Mewhoutova Seheinstova i Fragnerova.

Również zespół męski „Sparty” odniósł zwycięstwo w koszykówce nad ambitnie grającą drużyną AZS warszawskiego w stosunku 56:28 (38:13). Walka była interesująca i stała na dobrym poziomie.

W rewanżowym spotkaniu w siatkówce drużyn męskich „Sparta” zwyciężyła AZS Warszawa 2:0 (15:3, 15:12).

Pierwszego seta Czesi łatwo wygrali waj. W drugim secie akademicy zdobywając prowadzenie 6:3. Czesi jednak wyrównują. Walka jest dość zacięta. Prowadzenie zmienia się co chwilę różnicą jednego punktu. Noutujemy remis 9:9, później 11:11. Ostatecznie Czesi rozstrzygają seta na swoją korzyść. Polacy wykazywali duzo ambicji, ale b. duze braki techniczne. Jedynie zwycięstwo nad zespołem zagranicznym odniósł AZS wrocławski wygrywając w siatkówce z drużyna „Csepel” — Budapeszt 2:1 (15:7, 13:15, 16:14). Węgry grali słabo i zwycięstwo młodej drużyny akademików z Wrocławia było zasłużone. Najlepszymi graczami AZS-u byli Antczak i bracia Maliszewscy.

Najciekawszym spotkaniem turnieju był mecz koszykówki drużyn żeńskich „Sparta” (Praga) — AWF (Budapeszt), rozegrany już według nowych przepisów. Zasadnicza zmiana w regulaminie koszykówki polega na tym, że pod koskami wykreślone są liniami pola karne, na których zawodniczkowi nie wolno dłużej pozostać z piłką niż 3 sekundy. Zawodniczki „Sparty” widocznie mniej są przyzwyczajone od Węgerek do nowych przepisów i często w pierwszej połowie spotkania traciły piłkę, za przebywanie na polu karnym ponad wyznaczony czas.

Gra była wyrównana na dobrym poziomie. Szybkie węgierki były niebezpiecznymi przeciwniczkami dla zespołu czeskiego. Początkowo prowadzenie zdobyły zawodniczki węgierskie. Następnie Czeskai wyrównują i prowadzą do końca meczu niewielką różnicą punktów. Doprowadzane przez publiczność warszawską Węgierki przez cały czas meczu były o krok od zwycięstwa. Ostatecznie „Sparta” wygrała 25:22 (10:8).

## Imprezy sportowe MO w stolicy

W ramach obchodu Święta Milicji Obywatelskiej, odbyło się w niedzielę na Stadionie W. P. w Warszawie szereg ciekawych imprez sportowych. Zawody obejmowały walki bokser-skie, lekkoatletykę, piłkę nożną i kolarstwo. W każdej z tych dziedzin sportu, milicjanci wykazali się poważnymi osiągnięciami.

Mecz bokser-ski między warszawską „Gwardią” i „Gwardia” (Gdańsk), z silną Wierzbickim z CWMO (Słupsk) i Ratajakiem (Szczecin), przyniósł kilka ciekawych spotkań z udziałem czołowym pięściarzy polskich. Najbardziej emocjonujące walki stoczyli: Kołczyński z Kwiatkowskiem w w. średniej i Antkiewicz z Komudą w w. lekkiej. To ostatnie spotkanie Antkie-

wicz potraktował jako walkę pokazową.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Gwardii” (Warszawa) w stosunku 12:4, przy czym zamiast walki w w. muszej, rozegrano dwa spotkania w w. plórkowej, a w w. ciężkiej Szynura zdobył punkty w. o. na skutek braku przeciwnika.

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa MO, zakończyły się w punktacji ogólnej zwycięstwem Lublina — 104 pkt., przed Gdańskiem — 91 pkt. i Krakowem — 77 pkt. W zawodach brały udział reprezentacje 13 miast.

Rozegrano następnie mecz piłkarski między „Gwardią” i reprezentacją ZZK, zakończył się zwycięstwem zwycięstwem kolejarzy w stosunku 6:2.

Może to Paryż oszalał lub po prostu zapomniął nakręcić zegarek, może dawno już zaniechał zrywania kartek kalendarza? Być może teraz właśnie wyjdzie z sąsiedniej kawiarni włochoły trybun i zaproponuje romantykę bański, aby wespół z grzesznikami przedmieścia Saint Antoine zasadził drzewko wolności? Być może Hitler tylko przysnił się tuzinowi bezrobotnych karykaturzystów?

Później Sergiusz rozglądając się pod powierzchnią niefrasobliwosti dostrzegł smutek; w samej wesołości miasta był posmak zgrozy; zaś w dowcipach, kupletach, a nawet w szepcie zakochanych odczuwało się niepokój, jak przed pakowaniem się do podróży — Bóg jeden wie w jakim kierunku. Paryż drzemał gorączkowo, pragnął swojej dospelci, a potem niech będzie, co ma być!

Z każdym dniem coraz mocniej i mocniej przyciągało to miasto Sergiusza; zakochał się w przyćmionej zagadkowej Sekwanie, w trotuarach, to szaro-biełkitych, to fioletowych, zmnywanych czestym deszczem, odbijających rolę niespokojnych blasków, zakochał się w ochłodzie wąskich uliczek, w morskim powiewie wilgoci, w nadmiarze kwiatów, koralików, lez, w smutnym wesołości się tłumów, które nawet na skraju przepaści zbywają los wesołym żartem, zakochał się nie w tym przesłannym, polyskującym Paryżu, który dniem i nocą jest oglądany przez różnoplemienną rzeszę turystów, lecz w Paryżu szarym, powszednim — zwykłym i niezwykłym jednocześnie.

Praca pozostawiała mu wolne godziny; sporo wależał się po mieście; również i służbowo wypadło odwiedzać fabryki, spotykać się z różnymi ludźmi, wnikać w zakamarki dusz, badać lewą stronę uprzejmego paryskiego świata. Wiele rzeczy budziło w nim obuzwienie; żywo odczuwał odrębność losów, związek swojej krwi z życiem innym, niezrozumiałym dla tych ludzi. Łata ostatnie nadały ufności i łatwo zapalemu Sergiuszowi pewną rezerwę wobec ludzi i nawet ponurość. Tu zaś wypadło spotykać się z ludźmi nie tylko obcymi, lecz i wrogimi. Pisał do matki: „Nie uwierzysz mi, ale stałem się prawdziwym dyplomata. Uśmiecham się, kiedy chciałoby się wymierzyć policzek, piję zdrowie tych, których należałoby powiesić. Draństwa jest tu wiele, a miasto cudne i ludność podobna mi się!”.

Mia Erenburg  
BURZA  
Tum. St. Strumphi-Wojtkiewicz

Do gabinetu Sergiusza wszedł człowiek około pięćdziesiątki o twarzy pięknej, lecz zwiędłej, podobny do starego aktora. Lancier odciął się i wahał, aż wreszcie powiedział z uśmiechem zmieszania:

— Nie powiniście mieć nam za złe — firma „Roche-ainé” przeżywa okres reorganizacji, ale ja przedsięwzię wszystkie środki, żeby naprawić ten stan rzeczy.

Zobaczyli się znów po paru dniach. Lancier spożył przed tym spotkaniem dobre śniadanie i wyszczył butelkę burgunda. Niespodziewanie oddał się wspominkom:

— W latach studenckich spotykałem rosyjskich emigrantów. Bardzo sympatyczni ludzie! Kiedyś zaproszono mnie na wieczorek. Był tam pan Łumaczarski i jeszcze jeden rzeźbiarz o bardzo trudnym nazwisku...

Sergiusz daremnie usiłował skierować rozmowę na zamówienia. Lancier poczuł się dotknięty:

— Pan myśli, że jestem człowiekiem interesu? Jest to przypadek, dojrzały owoc młodzieńczych szaleństw. Ja przecież marzyłem o tym, żeby stać się poetą, pisałem wiersze i pewnego razu...

Sergiusz nachmurzył się; Lancier wyjąkał.

— Niech pan mi wybaczy, zdaje się, że mnie poniosło...

Lecz Sergiusz już znowu uśmiechał się zyczliwie.

— A więc jest pan miłośnikiem wierszy? Bardzo mi przyjemnie. Marzyłem o poznaniu człowieka, znającego francuską poezję.

Po tym trudno już było wymówić się od zaprosze-

nia: pan Włachowiec musi przyjsć w czwartek — będą ludzie sztuki, chociaż właściwie sztuki teraz nie ma — także czas... Poza tym Lancier będzie szczęśliwy, przedstawiając swej rodzinie gości — Rosjanina.

— Powinniśmy się poznać lepiej wzajemnie, przed nasz narodowy są prawie w sojuszu. Mój wspólnik jest na pół Rosjaninem, na pół Francuzem, obecnie jest właściwie Francuzem, ale urodził się w Kijowie. Nazywa się Leo Aleper, jest wyjątkowo zdolnym inżynierem. Porzucił on kraj nasz jeszcze przed rewolucją, jako chłopiec, ale po rosyjsku nie zapomniał. Szkoda, że obecnie nie ma go w Paryżu. Moja firma pracuje z Rosjanami już osiem lat i nigdy nie mieliśmy do siebie pretensji. Pan Petrenko był u mnie często, teraz jest w Moskwie, pan Swecow mówił mi, że otrzymał wysokie stanowisko. Proszę was, dajcie mi jeszcze tydzień czasu — to tylko mała reorganizacja...

Maurycy Lancier był jednym z malowniczych przedstawicieli tak zwanego „tout Paris” O „Roche-ainé” mało kto wiedział, ale pana Lancier znali wszyscy — nie opuszczał ani jednej teatralnej premiery, ani jednego wernisażu. Sztukę uwielbiał i jego podmiejska willa „Corbeille” podobna była do malomiansteckiego muzeum — były tam afrykańskie bożki, starożytne pistolety, grupy z porcelany. Lancier żył na szeroka stopę, urządził w „Corbeille” koloacje przy świecach; bywali u niego nadrealiści i profesorowie, a nawet pewien senator. Lancier lubił mówić o urokach wiejskiego życia, ale w sielskim odosobnieniu

nudzil się — potrzebne były mu blaski miasta, dyskusje z przyjaciółmi. Ważył osiemdziesiąt kilo, ale pomimo to familijny doktor Morillo trafnie przezwiał go „dwunogim motylkiem”.

Syn skromnego prowincjonalnego kupca galanteryjnego, Maurycy Lancier przyjechał jako młodzielec z cichego Niort do Paryża; ojciec chciał go wprowadzić w świat. Maurycy wstąpił do szkoły politechnicznej, jako tako zdawał u profesorów, zaś wszystkie wolne chwile poświęcał poezji. Nabył kapelusza o niezmiernie szerokim rondzie i w pogardzie dla krawców owiał szycię tureckim fularem. Za pieniądze otrzymane od ojca, troskliwego o garderobę Maurycyego, wydrukował pierwszy i ostatni numer pisma „Koniczyna Hermesa”. W piśmie tym prócz jego poematu zamieszczony był artykuł młodego anarchisty, który w dalszym biegu wydarzeń stał się poważnym importem bawelny. Maurycy podobał się pannom, ale był wstydlivy i poza wiersze oraz przelotne pocałunki nie wykraczał.

Na balu u niejakiiej pani Lepont, słynącej z mecenasostwa, Lancier poznał córkę przemysłowca Roche’a. Marcelinę trudno byłoby nazwać pięknością, ale posiadała urok bezpośredniości i samodzielną sąd. Pogardzała znajomymi ojca, rodziną i koleżankami za kult pieniądza; żyła samotna w świecie wyobraźni. Lancier wszedł ją powierzchownie, lecz szczerym polotem, umiłowaniem poezji, brakiem wyrachowania; pokochał ją. Roche stanowczo przeciwstawił się małżeństwu; nie poprzestając na perswazyjach i przekleństwach, zamknął córkę w podmiejskiej willi. Wkrótce potem do skromnego pokolczyzny, w którym zamieszkiwał Maurycy, wpadła nocą Marcelina — bez kapelusza, potargana, ubrana w cudzą, zbyt długą suknie. Maurycy był rad, a jednocześnie wystraszony; całował panienkę i całując namawiał do powrotu do rodziców — był to człowiek uczuciowy, lecz o słabej woli. Marcelina zdecydowała o wszystkim; zawiązała swoją sukienkę na gwoździu i pozostała; rano pobiegła po pieczywo i mleko, jak gdyby robiła to przez całe swoje życie. Roche’owi wypadło ostatecznie ustąpić — córkę miał jedną, a kiedyż żona mu oświadczyła, że wkrótce zostanie dziadkiem, starszynek wzruszył się i pogodził z „trutniami”.

(D. c. n.)